Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XVI. Nr. 65 (4741) WILNO, poniedziałek 6 marca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Połączenie Bałtyk — M. Czarne

przedmiotem wielkiego zainteresowania zagranicy — z okazji wizyty min. Gafencu w Polsce

BUUKARESZT. (PAT.) Wielkie zainteresowanie wizytą ministra spr zagr. Gafencu w Warszawie przejawia się na każdym kroku.

Dziennik „Romania" podkreśla gorące i szczere przyjęcie, jakie zgotowano ministrafi Gafencu w Polsce

„Wysłannik „Curentula" podkreśla znaczenie wizyty dla dalszego pogłębienia sojuszu polsko-rumuńskiego, na podstawie którego oba kraje zobowiązały się do

WZAJEMNEJ OBRONY

na wypadek zagrożenia obecnych posiadłości terytorialnych.

Dziennik podkreśla następnie wspólnotę interesów na obszarach, położonych między Bałtykiem, Morzem Czarnym, Wisłą i Prutem

Dziennik „Universul" pisze, że poza sprawami polityki polskiej znajdą się na porządku rozmów obu ministrów również

WAŻNE SPRAWY GOSPODARCZE,

a zwłaszcza wprowadzenie w życie planu, który przewiduje połączenie Wisły z Dniestrem.

*

RZYM, (PAT). Cała prasa poświęca wiele uwagi wizycie min. Gafencu w Warszawie.

„Popolo di Roma" przewiduje, że w wyniku współpracy polsko-rumuńskiej opracowany ma być plan budowy kanału, łączącego Bałtyk z Morzem Czarnym.

*

BERLIN, (PAT). Tutesze czynniki polityczne śledzą wizytę rumuńskiego ministra spr. zagr. Gafencu z baczną uwagą.

„Berliner Boersen Ztg." pisząc o wizycie min. Gafencu w Warszawie, omawia rozmowy Beck—Gafencu, podkreślając możliwości przystąpienia Polski do międzynarodowej komisji naddunajskiej oraz kwestię utworzenia połączenia wodnego Wisła—basen Dunaju przez rzeki San i Dniestr.

„Deutsche Allg. Ztg." podkreśla znaczenie rozmów warszawskich z punktu widzenia połączenia wodnego Morze Bałtyckie—Morze Czarne.

„National Ztg." podkreśla znaczenie sojuszu wojskowego polsko-rumuńskiego.

Rewolucja w Hiszpanii republikańskiej

Flota gen. Franco płynie na pomoc powstańcom

ST. JEAN DE LUZ. (PAT.) Według doniesień z Cartageny, trwają tam zacięte walki. Radiostacja w Cartagenie ogłosiła wczoraj w południe komunikat, z którego wynika że władze nie zdołały opanować ruchu powstańczego ludności. Również i w miejscowościach okolicznych wybuchło powstanie przeciwko władzom republikańskim.

*

ST. JEAN DE LUZ. (PAT.) Radiostacja republikańska w Cartagenie w emisji przedpołudniowej ogłosiła, że znaczna część jednostek floty republikańskiej zbuntowała się przeciw swej władzy i zdecydowana była przejść na stronę gen. Franco.

Speaker wzywał ludność do przyłączenia się do powstania marynarzy.

Wkrótce po godzinie 10 rano ta sama radiostacja ogłosiła, że artyleria obrony wybrzeży przyłączyła się do buntu, przed godz. 11 ogłoszono o przyłączeniu się do zrewoltowanych oddziałów garnizonu Cartageny i powstania ludności.

Już o godz. 11.30 radiostacja ogłosiła komunikat o obsadzeniu jej przez władze republikańskie i opanowaniu powstania.

*

BARCELONA. (PAT.) Na skutek wiadomości o rewolcie w Cartagenie, flota gen. Franco wyszła z Kadyksu, kierując się do Cartageny.

M. Peterson ambasadorem Angli w Burgos

BAGDAD, (PAT). Nowy ambasador brytyjski w Burgos Sir Maurice Peterson który był przedstawicielem Wielkiej Brytanii w Iraku, 20 marca przybędzie samolotem do Londynu, skąd uda się do Hiszpanii by objąć swe nowe stanowisko.

Pragniemy być przyjaciółmi dotychczasowych wrogów

Znamienne oświadczenie gen. Franco ..Czy pod adresem Francj ?

LONDYN. (PAT.) W wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Sunday Chronicle" w Barcelonie, gen. Franco potwierdził jeszcze raz wolę zachowania zupełnej niezależności polityki Hiszpanii narodowej. Nawet piędź ziemi hiszpańskiej nie dostanie się pod żadne obce panowanie — zapewnił gen. Franco. Nowa Hiszpania nie będzie kierowała się ani ideą rewanżu ani nienawiści. Świat to musi zrozumieć.

Zwycięstwo bez zgody byłoby próżnym triumfem. Pragniemy być przyjaciółmi tych nawet, którzy dotychczas byli naszymi wrogami. Jeżeli nasi wczorajsi wrogowie zechcą szczerze współpracować z nami Hiszpania swymi własnymi siłami będzie mogła odzyskać miejsce, które należy się jej w Europie.

J. Paderewski uległ zakażeniu ręki

NOWY JORK (PAT.) Ignacy Paderewski, którego stan zdrowia na tyle poprawił się, że przedwczoraj mógł wyjechać na tournée koncertowe, zmuszony był podróż przerwać

Jak się okazuje, Paderewski uległ jakiemuś bliżej nieokreślonemu zakażeniu ręki. Na najbliższe 2 tygodnie koncerty zostały odwołane.

Znów nowy rząd w Belgii?

BRUKSELA, (PAT). Rada Ministrów pod przewodnictwem premiera Pierlot zakończyła przedwczoraj swe obrady o godz. 21 nie powziąwszy żadnej decyzji.

*

BRUKSELA, (PAT). W kołach politycznych panuje przekonanie, iż prawdopodobnie dziś król wyznaczy nowego premiera, który będzie starał się utworzyć rząd na podstawie porozumienia pomiędzy dwoma stronnictwami: katolickim i socjalistycznym.

„Chce się nas zagłodzić"

Przemówienie min. Goebbelsa na otwarciu targów lipskich

LIPSK, (PAT). W Lipsku otwarto wczoraj, w niedzielę, wielkie targi wiosenne, którym czynniki oficjalne nadały nazwę „Pierwszych Międzynarodowych Targów Wielkich Niemiec".

Liczba wystawców dochodzi tym razem rekordowej cyfry **10 tysięcy**, reprezentując łącznie **28 krajów** europejskich i zamorskich. Przygniatającą większość, do **90 procent, stanowią Niemcy**, łącznie z b. Austrią i Sudetami.

Zainteresowanie targami jest niezwykle wielkie, z całych Niemiec i wszystkich krajów europejskich przybyło tysiące kupców i przemysłowców.

Z Polski liczba gości oceniana jest już w pierwszym dniu na przeszło 500.

*

LIPSK, (PAT). Uroczystego otwarcia targów lipskich dokonał min. propagandy Rzeszy, dr Goebbels, wygłaszając przy tej okazji dłuższe przemówienie.

Na wstępie mówca uzasadnia konieczność sprawiedliwego podziału dóbr naturalnych w świecie, mówiąc, iż świat można obecnie podzielić na państwa posiadające i nieposiadające. „Stanowisko nasze w kwestii podziału dóbr świata jest wyraźnie sprecyzowane i streszcza się w zdaniu: „życie narodów jest ważniejsze, aniżeli nienaturalne i niezgodne z duchem czasu ideologie gospodarcze.

Chce się nas zagłodzić i sądzi się, że pogodzi się z tym naród 80-milionowy.

Świat musi wreszcie zrozumieć, że posiadamy nadmiar produktów przemysłowych, które chcemy eksportować. Żaden naród nie wytrzymałby położenia, w jakim się obecnie znajdujemy. Nie możemy kupić więcej, niż sami potrafimy za granicą sprzedać".

Min. Goebbels dał następnie syntetyczny przegląd ewolucji gospodarczej od r. 1933 i osiągnięć, dokonanych od tego czasu przez rząd narodowo-socjalistyczny.

„Jeszcze w roku 1934 obroty, dokonane na targach, wyniosły 150 mil. marek, w roku 1938 — 543 miliony. Lipsk jest zatem wspaniałym barometrem wielkich osiągnięć Rzeszy" — zakończył swe przemówienie min. Goebbels.

Gandhi u kresu sił

RADZKOT. (PAT.) Doktorzy, czuwający nad zdrowiem Gandhiego stwierdzają, iż **ciśnienie krwi u mahatmy podniosło się z 168 do 180 Gandhi stracił na wadze 2 funty i spędził noc niespokojnie.**

Żona Gandhiego przybyła do łoża mahatmy, który **jest bardzo wyczerpany,** ale wieczorem na życzenie Gandhiego powróciła do miejsca, gdzie była internowana, ponieważ nie jest wiadomym, czy oficjalnie została zwolniona.

NEW DELHI. (PAT.) W kołach zbliżonych do Kongresu indyjskiego utrzymują, iż dziś rozpoczną się rozmowy pomiędzy przedstawicielami Kongresu a wicekrólem Indyj, w celu załatwienia sporu pomiędzy władcą a ludnością Radzkotu.

po wizycie min. Ciano

Włochy o koloniach dla Polski

RZYM. (PAT.) Dzienniki w korespondencji z Londynu obszernie przytaczają głosy prasy angielskiej, poświęcone kolonialnym potrzebom Polski.

„Stampa" pisze, że wizyta min Ciano w Warszawie przyczyniła się do zaktualizowania zagadnień kolonialnych, które dojrzewają coraz szybciej do dyskusji i konkretnego rozwiązania.

Dwa incydenty na granicy sowiecko - mandżurskiej

TOKIO. (PAT.) Agencja Domei donosi z Hsinking o dwóch incydentach, jakie wydarzyły się na granicy sowiecko-mandżurskiej.

W sobotę rano trzech kawalerzystów sowieckich nielegalnie wkroczyło na terytorium mandżurskie, ostrzeliwując patrole graniczne w pobliżu Suifenho w prowincji Kirin.

Drugi incydent wydarzył się w niedzielę o godz. 8 rano. 40 żołnierzy należących do sowieckiej straży granicznej przedostało się na terytorium mandżurskie w pobliżu Kwanietai na północ od strefy Suifenho w prowincji Kirin. Żołnierze sowieccy ostrzeliwali patrol złożony z 20 żołnierzy mandżurskich.

Przemówienie vicepr. Kwiatkowskiego w Z. O. R.

WARSZAWA, (PAT). W dniu 5 marca w świetlicy federacji PZOO w Warszawie odbyły się obrady Rady Związkowej Zw. Oficerów Rez., w których wzięli udział: prezes rady, p. wicepremier Kwiatkowski, prezes zarządu gł., gen. Górecki, komendant gen. Jarnuszkiewicz i delegaci okręgów z całego kraju.

Zagaił obrady wicepremier Kwiatkowski, wygłaszając przemówienie, które streszczamy poniżej.

Koledzy! Jako obywatele państwa, obarczeni wysokim stopniem odpowiedzialności, nie możemy nie reagować jasno i wyraźnie a nawet solidarnie na pewne objawy ogólno-polityczne. My wiemy zbyt dobrze, że sytuacja każdego narodu i społeczeństwa jest taka, jaką jest reakcja obywateli na sprawy publiczne.

W Polsce wolę zwycięstwa — w niezawinionym przez nas kryzysie wrześniowym — reprezentowała nie tylko armia i jej wódz naczelny ale i całe solidarne i psychicznie mocne społeczeństwo polskie.

Ta wola zwycięstwa i wola odporu nie może przygasnąć w obecnych warunkach międzynarodowych — ani na chwilę. W naszym rozumieniu, kto we współczesnym świecie pozwoli sobie dziesięć razy przydeptać palce u nóg bez czynnej reakcji i odporu, ten po raz jedenasty otrzyma pałką po głowie. Oto pierwsza prosta prawda. Drugą prawdą jest: Tam, gdzie solidarność kastowa i partyjna wydaje się wielka i ważna, a solidarność narodowa mała, tam historia sączy się małym i brudnym strumieniem, nie tylko wierzymy w możliwość szerokiej narodowej konsolidacji, do której wzywa Polskę Marszałek Śmigły, ale sądzimy, że jest ona dziejową koniecznością Polski współczesnej.

I trzecią prawdą jest dla nas pewnik, że spośród wszystkich klęsk, jakie mogą spaść na jakieś społeczeństwo — największą klęską jest obywatel bezwładny, o psychicznym kompleksie niższości, w defensywie w stosunku do obowiązków państwowych, w defensywie do wyborów.

11 zwłok i szczątki samolotu w Alpach Nadmorskich

Szczegóły katastrofy „Dalusa"

MARSYLIA, (PAT). Samolot niemiecki „Dalus", którego szczątki odnaleziono w tych dniach w Alpach Nadmorskich, należał do tow. komunikacyjnego „Iberia"

*

NICEA, (PAT). Samolot niemiecki „Dalus", jak stwierdzono obecnie z całą ścisłością, rozbił się 24 lutego w odległości 40 klm od Nicei w Alpach Nadmorskich.

Szczątki zwęglone samolotu były pokryte grubą warstwą śniegu, pod którym spoczywały również zwęglone zwłoki 11 ofiar katastrofy.

*

NICEA, (PAT). Śledztwo, mające ustalić szczegóły katastrofy samolotu niemieckiego, prowadzone jest w dalszym ciągu.

Wbrew pierwszym doniesieniom, iż wśród zwłok pasażerów nie ma ani jednej kobiety, z resztek odzieży ustalono, że należą one do oficerów lotnictwa niemieckiego.

Był to samolot cywilny, 4-motorowy i odbywał lot na linii Berlin—Barcelona.

Wśród znalezionych na pokładzie dokumentów znajdują się memoriały dotyczące pomocy młodzieży żydowskiej w Barcelonie. Prawdopodobnie memoriały te zostały znalezione przez wojska gen.

Jan. Gw. Pawlikowski nie żyje

LWÓW, (PAT). Wczoraj, w niedzielę, nad ranem zmarł we Lwowie, w wieku lat 78, dr Jan Gwalbert-Pawlikowski, działacz na niwie kulturalnej i myśliciel, autor szeregu dzieł z zakresu przyrody górskiej.

Z wielkiego dorobku piśmiennictwa ś. p. dr J. Gawlikowskiego wymienić należy m. in. „Mistyka Słowackiego" (1909), „Kultura a natura" (1913), „Juliusz Słowacki: Król-Duch", wydanie zupełne, komentowane (1925), „Prawo ochrony przyrody" (1927), „Idee społeczno-polityczne Słowackiego w dobie mistycyzmu" (1930).

Jak to dwaj Żydzi wileńscy wystrychnęli na dudka „Gestapo"...

„Jesteśmy 100-proc. aryjczykami". Dwa listy. „Fachowcy" w fabryce.. amunicji. Epilog za belgijską granicą

Na tle ostatnich prądów rasistowskich życie zrodziło szereg arcyciekawych historyjek. Niektóre z nich wprost przypominają świetne anegdoty. Czyż np. nie była sensacją nagła dymisja b. premiera Węgier, Imrediego, gdy się dowiedział, że.. miał prababkę Żydówkę?

Obecnie wyszła na jaw niezwykle sensacyjna historia o dwóch Żydach wileńskich, którzy znalazłszy się w kleszczach zaostrzonego kursu antysemickiego w Niemczech,

WYPROWADZILI W POLE POTĘŻNE „GESTAPO".

Podczas okupacji niemieckiej w Wilnie, dwóch rdzennie wileńskich Żydów, Szetznerów. wyemigrowało do Niemiec. Pracowali oni przez szereg lat, jako mechanicy, w okręgu przemysłowym Ruhry i powodziło się im nieźle.

Gdy jednak doszedł do władzy Hitler, w antysemickiej Trzeciej Rzeszy zaczęło im się powodzić coraz gorzej.

Pewnego dnia, gdy otrzymali wezwania do stawienia się w kancelarii wszechpotężnej „Gestapo", wpadli Szetznerowie na niezwykły pomysł.

„JESTEŚMY ARYJCZYKAMI CZYSTEJ KRWI".

bezczelnie oświadczyli w „Gestapo" Żydzi wileńscy — „Ściągniemy niebawem z Wilna dowody naszego pochodzenia".

Tegoż dnia obaj bracia wystosowali list do swego trzeciego brata. zamieszkałego w Wilnie, urzędnika pewnej firmy miejscowej, którego treść listu wprowadziła w niemałe zdumienie. Nic w tym zresztą dziwnego. List brzmiał nieprawdopodobnie:

„Kochany bracie" — pisali do niego młodsi Szetznerowie — „musisz niezwłocznie udać się do pastora wileńskiej gminy augsbursko-ewangelickiej i zażądać wydania metryk naszego urodzenia i zaświadczeń naszego czystego, stuprocentowego aryjskiego pochodzenia Z pozdrowieniem narodowo-socjalistycznym

HEIL HITLER!"

Widocznie wileńska latorośl Szetznerów posiadała nie mniej sprytu od braci zam. w Niemczech. Adresat od razu zrozumiał pomysł i wystosował w odpowiedzi takiego rodzaju list:

„Kochani bracia, byłem u pastora i prosiłem go o wydanie Waszych metryk urodzenia i zaświadczeń o Waszym aryjskim pochodzeniu. Pastor był zdumiony, że Wam nie ufają. Powiedział mi w uniesieniu, że zawsze zaświadczy,

IŻ JESTEŚCIE 100 PROC.

ARYJCZYKAMI.

Żądane dokumenta prześlę, jak tylko będą gotowe. Z nazistowskim pozdrowieniem Heil Hitler".

Sprytni braciszkowie, po odebraniu powyższej odpowiedzi, niezwłocznie zanieśli ją do kancelarii „Gestapo". List wywarł wrażenie. Uwierzono w ich aryjskość. Nie tylko nie pozbawiono ich pracy, lecz nawet zostali przeniesieni, jako dobrzy fachowcy-mechanicy,

DO WIELKIEJ FABRYKI AMUNICYJNEJ, Z WYŻSZĄ GAŻĄ.

Korzystając z takiej sytuacji, zlikwidowali swój majątek. Sprzedali mianowicie wszystko, co się dało Pewne sumy pieniężne przesłali nawet do Polski, pisząc w liście do brata, że wysyłają mu pieniądze „zu Weinacht". W tych dniach zaś uciekli

PRZEZ GRANICĘ BELGIJSKĄ

i obecnie przebywają w obozie koncentracyjnym wraz z Żydami wiedeńskimi.

Stamtąd wystosowali list do swego brata w Wilnie, tym razem już nie jako „aryjczycy" lecz jako Żydzi, w którym opowiedzieli dokładnie, jakim to sposobem, przy pomocy opisanego podstępu, potrafili wyprowadzić w pole wszechpotężne „Gestapo"

(c)

Morderstwo na Górze Szeszkińskiej wyjaśnione

Sprawcy ujęci

We wczorajszym numerze „Kurjera" donieśliśmy o zamordowaniu 26-letniego robotnika, Antoniego Tyszki (Wiłkomierska 131), którego znaleziono z rozprutym brzuchem na Górze Szeszkińskiej, w pobliżu tzw. „koszarki".

Dochodzenie policyjne wykazało, że **Tyszko wraz z kolegami udał się przed wczoraj na zabawę do położonej w pobliżu Wilna wsi Rzesza. Podczas powrotu z zabawy między nim a dwoma mieszkańcami Rzeszy wynikła bójka w której Tyszko został zamordowany.**

Policja zatrzymała dwóch mieszkańców Rzeszy, których osadzono w areszcie do dyspozycji wiceprokuratora na miasto Wilno, Jaczynowskiego. (c).

„Kaziuk"

Klemens Sokołow, z Czarnego Brodu, zwiedzając kiermasz kaziukowy poczuł nagle, że dokoła niego wytworzył się wielki tłok i ktoś sięgnął mu do kieszeni. Przybysz z prowincji nie dał się jednak nabrać przez wileńskich „fachowców" i złapał rękę, która wlazła do jego kieszenia.

Zatrzymaną okazała się Helena Kwiatkowska (Bystrzycka 11).

* * *

Na kiermaszu zatrzymała policja również kilka wydrwigroszów, w tym dwóch oszustów warszawskich, przybyłych z okazji „Kaziuka" na „gościnne występy" do Wilna.

* * *

Podczas bójki, powstałej między kilkumo podhumorzonymi osobnikam na kiermaszu kaziukowym, został poraniony nożem i dotkliwie pobity Władysław Hrynkiewicz (Kalwaryjska 18).

Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe.

19 marca w szkołach

WARSZAWA (Pat.). P. Minister W. R. i O. P. prof. dr. Wojciech Świętosławski wydał następujące zarządzenie:

W dzień 19 marca tak uroczyście obchodzony za życia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego jest i pozostanie nadal dniem jego święta, dniem, w którym wszystkie myśli i uczucia skierować winniśmy ku Wskrzesicielowi Niepodległej Polski. Józef Piłsudski bowiem ujął w swe mocne dłonie losy Ojczyzny i ku wielkiej przyszłości ją prowadził.

Niech dnia tego młodzież skupi swą uwagę i wolę, niech rozważy głębokie, w daleką przyszłość sięgające wskazania Józefa Piłsudskiego, niech pozna, jaką chciał widzieć Polskę i czego żądał od młodzieży.

Dnia 18 marca panowie Dyrektorzy (Kierownicy) szkół przeznaczą jedną lekcję na odczytanie wspólnie przez młodzież w klasach lub większych zespołach wybranych wyjątków z pism Marszałka kierując się przy wyborze lektury wiekiem i rozwojem umysłowym młodzieży.

19 marca odbędą się uroczyste nabożeństwa, w których weźmie udział młodzież szkolna ze sztandarami.

Dyrekcje (Kierownictwa) szkół zorganizują bądź udostępnią młodzieży wysłuchanie przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskiego radia dnia 19 marca b. r. o godzinie 19-tej.

Antysemickie demonstracje w nocnych lokalach rozr.

Wczoraj koło godziny drugiej w nocy grupa studentów endeckich urządziła w kilku nocnych lokalach rozrywkowych, w których bywają Żydzi, wystąpienia antysemickie.

W jednej z restauracyj demonstrujący kazał orkiestrze zagrać „Hymn młodych".

Na ogół wystąpienia te miały przebieg spokojny. Żadnych incydentów, które by wynikły na tle tych demonstracyj, nie zanotowano. (c).

„O. N. R." na szyldzie Zw. Naucz. Pol.

Wczoraj w nocy, w rejonie ulicy Rudnickiej, Stefańskiej itd. nieznani sprawcy zamazali farbą szereg szyldów przy sklepach żydowskich. Niektóre szyldy zniszczono.

Tejże nocy został zamazany czarną farbą szyld Zw. Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Zygmuntowskiej. Na szyldzie zrobiono napis „ONR". (c).

Z teki policyjnej

OSTATNIA OKAZJA

23-letnią miłośniczkę sportu narciarskiego, Wandę Siedlecką (Ostrobramska 20), pod sam koniec sezonu sportów zimowych spotkał pech.

Korzystając wczoraj z ostatniej okazji wybrała się na wzgórza antokolskie. Zjeżdżając z góry młoda narciarka upadła, łamiąc sobie nogę.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

RUCH KOLPORTERSKI

Kolporter gazet Chaim Szeps (ul. Szawelska 5) został napadnięty i dotkliwie pobity przez nieznanych sprawców.

SYN

Aleksander Saniuk (Belwederska 24) zameldował w komisariacie, że syn jego, Jan, zam. z nim razem, podczas jego nieobecności skradł na jego szkodę z mieszkania złotą obrączkę i zegarek, wartości 75 zł.

WÓDKA

W ciągu ub. m. na terenie Wilna sporządzono około 900 różnego rodzaju protokułów za wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym.

Najwięcej kolizyj z tymi przepisami zanotowano z powodu opilstwa i zakłócenia spokoju publicznego, nieoświetlanie klatek schodowych, rozminanie się z higieną w handlu, wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu kołowym itp.

„Rewolucja i dzień powszedni"

Odczyt red. Kisielewskiego o Niemczech współ.

Dziś staraniem Zw. Pol. Intel. Katol. w Sali Śniadeckich USB p. Józef Kisielewski, redaktor „Tęczy" z Poznania, autor głośnej książki: „Ziemia gromadzi prochy", wygłosi odczyt o Niemczech współczesnych p. t.: „Rewolucja i dzień powszedni".

Prelegent podzieli się wrażeniami z podróży po Niemczech.

Czytelnicy „Tęczy" i „Prosto z mostu" już w lecie r. ub. mieli możność zapoznać się ze świetnymi reportażami prelegenta z podróży po III Rzeszy.

Bilety wstępu 70 gr, dla młodzieży 30 gr.

Celem uniknięcia tłoku przy kasie przed odczytem uprasza się o wcześniejsze nabycie biletów wstępu. Przedsprzedaż biletów w Księgarni Św. Wojciecha. Dochód przeznacza się na Bibliotekę Wiedzy Religijnej.

„KONFLIKT"

wedle powieści Giny Kaus „Siostry Kleh"



(*) ...Nie wiem, czy pragnę spisać te dzieje, ażeby ulżyć swemu sumieniu, czy aby czymś zapełnić resztkę swego nędznego i czczego żywota. Zresztą to wszystko jedno: nikt nie będzie czytał tego, co napiszę, nie prześlę też zapisków do żadnej gazety, ani wydawnictwa. Niech mnie Bóg broni, żebym na stare lata miała zostawać powieściopisarką i zdobywać pieniądze lub zaszczyty, opisując nieszczęście dwojga dzieci, do których byłam przywiązana jak matka sercem całym.

Zresztą nie będę nawet narażona na tego rodzaju pokusę, gdyż nie posiadam żadnego talentu. Już sam początek opowiadania nastręcza mi trudności. Od czego mam zacząć? Poeci umieją rozpoczynać od jakiejś szczególnie zajmującej chwili, poczem dowiadujemy się niepostrzeżenie o wszystkim, co zaszło uprzednio, a co należy wiedzieć. Nie rozumiem, jak oni to robią.

Czyż mam rozpocząć od owego dnia, w którym przybyłam do domu jubilera Kleha w charakterze guwernantki? Wówczas Irena i Lotta były małymi dziewczątkami, miały lat pięć i trzy i były niewymownie wzruszające w swych czarnych sukieneczkach, które nosiły jako żałobę po matce. Pani Kleh zmarła w połogu wraz z synkiem, którego pan Kleh tak gorąco pragnął...

Jutro premiera w kinie „PAN".

XV Tydzień Akademika

Wczoraj rozpoczął się w Wilnie XV Tydzień Akademika. Z okazji tej o godz. 1 po poł. ulicami miasta: Wielką, Zamkową i Mickiewicza przeciągnął pochód, wywołując duże zainteresowanie. Przez cały dzień w lokalach publicznych na ulicy odbywały się zbiórki na rzecz niezamożnych akademików.

W ramach Tygodnia odbył się koncert zrzeszonych chórów Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych.

KURIER SPORTOWY

Elektrit rozgromił pięściarzy Białegostoku

Przyjazd do Wilna bokserów z Białegostoku nie obudził zbyt wielkiego zaciekawienia. Oba rozegrane mecze zakończyły się ostatecznie deficytem, a pięściarze białostoccy nie pokazali absolutnie nic ciekawego. Szkoda wielka, że nie doszło do zapowiadanego pojedynku w wadze koguciej Sandlera z Lendzinem. Bokser Białegostoku Sandler rozchorował się i miał prawą rękę na temblaku.

Pierwszy mecz rozegrany między Makab. Białystok a Jordanem Wilno przyniósł nieznaczne zwycięstwo 9:5 bokserom Makabi. Znacznie ciekawiej wypadło spotkanie Makabi białostockiej wzmocnionej zawodnikami wileńskiego Jordanu z Elektritem. Mecz wygrali w wysokim stosunku punktów bokserzy Elektritu 12:2.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że mecze odbywały się w sali przy ul. Końskiej która bardziej odpowiada do organizowania mniejszych imprez pięściarskich niż sala Ośrodka WF. Inną całkiem jest rzeczą, że porządek był fatalny, a publiczność niesforna, która wyprowadzała swoim fatalnym zachowaniem się z równowagi członków zarządu Wil. Okr. Zw. Boksenskiego i panów sędziów.

Publiczność po walce Kłocesa z Kuleszą wyrażała swoje niezadowolenie z sędziowania p. Gitmuła. Moim osobistym zdaniem jest, że p. Gitmuł tym razem sędziował bardzo dobrze i raczej zasłużył na pochwałę, a nigdy na krytykę. Jak Kłoces — którego dobrze znamy w Wilnie, tak też i Kulesza należą do bokserów nie opanowanych technicznie u których siła fizyczna i chaos przewyższają opanowanie, a wówczas zamiast walki mamy bójkę i to ordynarną bójkę, a że w bójce tej przodował Kłoces, to też sędzia Gitmuł po trzech kolejnych napomnieniach zdyskwalifikował Kłocesa.

Przebieg walk był następujący:

w wadze muszej Lendzin uzyskał dwa punkty walkowerem ze względu na brak na ringu Sandlera;

w wadze koguciej Łukmin (E) pokonał na punkty Alperowicza. Walka mało ciekawa z nieznaczną przewagą techniczną Łukmina. W trzeciej rundzie Łukmin miał wyraźną przewagę i mógł nawet wygrać przez KO;

w wadze piórkowej Malinowski (E) pokonał przez KO Minkowicza. Malinowski szedł odważnie, lecz jest ciągle otwarty. Minkowicz walczył przytomnie, lecz po silnym ciosie Malinowskiego poszedł na deski. Sędziowie zaczęli wyliczać i w tym momencie padł (jak się później okazało omyłkowo podany) gong. Sędziowie liczyli w dalszym ciągu, a zawodnicy siedziel już na krzesłach. Gdy ogłoszono wynik, że Minkowicz przegrał przez KO zerwała się burza protestów. Protestowała sala. Protestował sam Minkowicz i jego przyjaciele. Na przyszłość trzeba p. Minkowicza uważać. Na ringu nie można odpoczywać. Skoro pan był niezdolny do walki, to w takim razie słusznie pan przegrał, a jeżeli pan mógł walczyć, to nie trzeba było odpoczywać na ringu, bo jak słusznie jeden z moich kolegów zauważył — ring nie jest plażą;

w wadze lekkiej Kulesza (E) pokonał przez KO Kłocesa. Walka bardzo mało ciekawa. Poziom prymitywny. Kulesza może nieco się poprawił. Natomiast Kłoces jest w dalszym ciągu maszyną do bicia na oślep;

w wadze półśredniej przereklamowany Maj z Białegostoku spotkał się z bardzo dobrym Bergiem z Elektritu. Walka ciekawa i żywa. Maj w słabej formie. Berg agresywny. Maj miał kilka niezłych „sztuczek" technicznych. Sędziowie ogłaszając wynik remisowy skrzywdzili Berga, który zasłużył w 100 procentach na zwycięstwo;

w wadze średniej skrzywdzono również Untona (E), który zdecydowanie wygrał z silnym fizycznie, lecz nie mającym pojęcia o pięknym boksie Fuksem. Unton cały czas atakował i przez trzy rundy miał przewagę. Unton ostatnio znacznie się poprawił;

w wadze półśredniej młody bokser Elektritu Badyna pokonał przez KO Rozengartena, który poddał się w trzeciej rundzie.

Ostateczny wynik meczu 12:2 na korzyść Elektritu. Pięściarze Białegostoku nie odegrają poważniejszej roli w eliminacyjnych zawodach o mistrzostwo Polski, które odbędą się w Wilnie. Poziom ich jest słaby. Nam się wydaje, że wilnianie mają znacznie więcej szans przedostania się do finałowych spotkań. Ciekawi tylko jesteśmy który z naszych zawodników odniesie ostatecznie zwycięstwo. Mistrzostwa Polski rozpoczną się w Wilnie 25 marca.

Spotkania odbywać się będą w sali przy ul. Ostrobramskiej. Spotkania finałowe grupy: Warszawa—Białystok—Wilno odbędą się 26 marca.

Radioaparaty wileńskie w Indiach

Na terenie Polski daje się obecnie odczuwać spadek produkcji radioodbiorników. Inaczej sprawa przedstawia się na ziemiach wschodnich, a przede wszystkim w Wilnie, gdzie produkcja wzrosła o 10.000 aparatów. W roku ubiegłym wyprodukowano u nas 39.000 radioodbiorników.

Z nowoodbytych rynków warto wymienić Indie Brytyjskie, dla których ze względu na warunki klimatyczne konstruuje się aparaty specjalnego typu

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 marca 1939 roku.

6,56 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna 8,45 Audycja dla najmłodszych w opr. A. Bujwidówny. 9,00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11,15 Melodie z filmów dźwiękowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 „Mozart" — audycja dla gimnazjów. 14,00 Przerwa. 15,00 Audycja dla młodzieży: Mit grecki p. t „Zaczarowany czerpak". 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popoł. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa. 16,35 Koncert solistów. 17,15 Z wizytą u własnych dzieci — felieton. 17,25 Koncert w wyk. orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Kazimierza Skindera. 17.50 Jak wykorzystać odpadki — pogadanka. 18,00 Wileńskie wiadomości sportowe 18.05 Koncert chóru kościelnego z Niemenczyna 18.20 Z naszego kraju: „Szlachcic na zagrodzie" — pog. A. Jankuna. 18.30 Muzyka lekka na różnych instrumentach. 18,45 Krytyk i czytelniczka o „Sztafecie" Wańkowicza — dialog 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert kameralny. 21.35 Nowości literackie. 21,35 „Na USB ma się ku wiośnie" — kwadrans akademicki. 22,10 Koncert muzyki lekkiej z udziałem francuskich gwiazd rewiowych. Tr. do Baranowicz. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

Kurjer Sportowy

Krytykujemy zawodników i... kierowników F. I. S.

Poznaliśmy na FIS-ie wszystkich najzna komitszych asów sportu narciarskiego. Oglądaliśmy styl Finów, Szwedów i Norwegów brawurę Niemców, Szwajcarów i Francuzów, pracowitość Włochów, Anglików, Kanadyjczyków, samozaparcie Jugosłowian i Węgrów. Mieliśmy też możność widzieć na tym „zagranicznym" tle naszych zawodników.

Korzyść sportowa z poznania najmniej setki najwspanialszych biegaczy, skoczków, zjazdowiczów, slalomistów, maratoniarzy i innych speców jest niezaprzeczona. Korzyść wielostronna. I to nie tylko dla zawodników, organizatorów, menagerów, czyli opiekunów drużynowych, ale w ogóle dla wszystkich narciarzy, a nawet wrogów narciarstwa. Trzeba tylko umieć podpatrzeć, porównać i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

Podpatrzmy wpierw zawodników obcych: 100% opanowanie, spokój, brak tremy, pomimo bardzo młodego nieraz wieku. No ale ostatecznie jest to może kwestia temperamentu, wpływ klimatu, wychowania i innych czynników. Nie było natomiast u nich ani jednego zawodnika przystępującego do zawodów bez ostatecznego treningu, nie było żadnych „załamywań się", żadnego robienia czegoś

„na wariata".

Charakterystyczne było ich przyznawanie się do przegranej. Nie ma szukania przyczyny w powietrzu! Przegrałem, bo były złe smary, bo złamałem kijek, buchnęli narty, brzuch mnie bolał, bo nie chciałem startować, ale kazali. Śnieg był ciężki, trasa zła itd. Wieczne szukanie okoliczności łagodzących! Zawsze ktoś przeszkodził, coś nie wyszło! Jak gdyby inni zawodnicy nie mieli tych samych warunków!

Dlaczego nie mamy odwagi powiedzieć poprostu: przegraliśmy, bo byliśmy gorsi! Szukajmy lepiej przyczyny dlaczego byliśmy gorsi.

Zacznijmy od biegu zjazdowego. Okoliczności łagodzące: mało zawodników w tej konkurencji. Kilku młodych (2) posiadają dość odwagi, brak im jeszcze techniki i nerwowego opanowania.

Sprowadziliśmy trenera, doskonałego w tej dziedzinie fachowca i co? Pan trener był zawsze na posterunku, a panowie zawodnicy? Dziś lód, wczoraj mróz, jutro niedyspozycja!

Tak nie można, panowie zawodnicy!

Dostajecie najlepsze narciarskie ubranie, najlepszy sprzęt, najlepszych trenerów, dokarmia się was przez x miesięcy w roku i po co? W tych samych warunkach ćwiczyły kobiety-Francuzki pod kierownictwem p. Allais i nie... bały się. Albo jest dyscyplina i subordynacja, albo jej nie ma. Gdzie zresztą ambicja? Gdzie chęć zwycięstwa!

Przejdźmy teraz do biegów. Dlaczego przegrywamy w tej konkurencji?

Otóż przegrywamy przede wszystkim z racji szowinizmu dzielnicowego. Panowie na kierowniczych stanowiskach nie chcą zauważyć, że bieg płaski tradycyjnie wygrywa: Fin, Szwed i Norweg, czyli przedstawiciele terenów nizinnych. Bieg zjazdowy wygra góral i slalom wygra góral. Skok wymaga szkolenia na skoczni. Możliwe, że zdolniejszym będzie góral, ale ostatecznie każdy może skakać, byle miał na czym ćwiczyć. Ale biegi płaskie są bezwzględnie domeną narciarzy nizinnych.

PZN nie chce zrozumieć, że na Wileńszczyźnie i przede wszystkim

na Wileńszczyźnie mamy pierwszorzędny materiał biegowy.

Rodzą się może fenomeny, starzeją i nikt ich nie widzi. Pewna poprawa w tych „stosunkach" w ostatnich latach już zaszła — przysyłają nam trenerów górali. Dajcie nam Panowie z PZN systematycznie co roku trenera Fina, dajcie możność startowania naszym Hansenom, Pimpickim, Zajewskim i Starkiewiczom, to może przekonacie się!

Trzeba było pozwolić im biec na FIS-ie albo w zastępstwie urzędowo zgłoszonych a nie startujących (dlaczego?) zawodników, albo poza konkursem!

Orlewicz i Nowacki byli doskonali! Obaj zresztą dobrze Wilnu znani: pierwszy były medyk USB (góral), drugi rdzenny wilnianin z zawodu fryzjer, z powołania lekkoatleta.

W stosunku do Nowackiego kierownictwo zawodów nie wykazało absolutnie „macierzyńskiej" opieki. Konkretny przypadek: Przed biegiem na 50 kilometrów komisja lekarska po zbadaniu Nowackiego orzekła, że jest on za słaby na taki dystans i kategorycznie zabroniła mu startować. Co robią „opiekunowie"? Zgłaszają go

pod cudzym nazwiskiem

i Nowacki... startować musi! Wynik? Zmęczony, zmaltretowany, nie panuje nad nogami (biegał poprzednio już w innej konkurencji!) łamie na którymś tam kilometrze nartę i wycofuje się z biegu. Przykład „rozumnej" opieki nad zawodnikiem i wszczepiania demoralizacji.

Z innych biegaczy dobrze zapowiada się młody zawodnik Matuszny (nie z Zakopanego).

Jeśli porównamy zawodników pod względem wieku, to uderza nadzwyczaj młody wiek zawodników zagranicznych! 18-letni mistrzowie świata! Kiedy zdążyli opanować arkana sztuki narciarskiej i dojść do tak fenomalnych wyników? I czy nie jest właśnie przywilejem młodości zdobywanie rekordów? A u nas pokutuje jeszcze zakaz brania udziału w zawodach młodzieży szkolnej. Odpada więc cały element młody i inteligentny.

Jeszcze słów parę o skokach.

Marusarz St. zawiódł, spodziewaliśmy się po nim więcej, to prawda. Ale ten zawodnik nie szuka przynajmniej wykrętów. „Źle się odbiłem, 2 metry przed progiem" — oto jego odpowiedź. I nie kłamie. Kto chce się przekonać—może to uczynić (dodatek FIS-u w kinie „Casino"). Dlatego I skok krótki, drugi bardzo ładny i długi, ale już nie do odrobienia! Br. Czech w ogóle nie skakał (chociaż był zgłoszony). To samo dotyczy innych zawodników, zgłoszonych przez kierownictwo, nazwiska wydrukowane w programach, a skacze... co trzeci! Po co było zgłaszać? Ostatecznie nawet jako nauka przydałby się taki skok młodemu zawodnikowi.

Trzech nie startowało, ponieważ wyjechali na mistrzostwa akademickie świata. Jak to, więc kierownictwo nic o tym wcześniej nie wiedziało? Więc tak, w ostatniej chwili, „na kolanie" stwarza się reprezentację na mistrzostwa akademickie? Bardzo to wszystko przemyślane i budujące!

Przedstawię jeszcze najmłodszą pociechę narciarstwa polskiego, 16, czy 18 letniego fenomenalnego skoczka Kulę. Miał on to szczęście, że podczas wykonywania 85-metrowego skoku widział go najsłynniejszy skoczek świata B. Ruud. Po skoku podszedł do Kuli, dotknął ramienia i wyrzekł tylko 2 słowa: „przyszły mistrz świata".

Cieszymy się z takiego narybku! I smucimy się zarazem. Bo co będzie z Kulą i jego przyszłym mistrzostwem świata jeśli ktoś nie roztoczy nad nim należytej opieki? Nic z niego nie będzie, bo... już dziś nosi przezwisko

„Spirytus".

Zobaczmy co się dzieje w sporcie w ogóle. W kolarstwie — pijaństwo, w piłce nożnej wyjeżdża drużyna za granicę na pijano i przegrywa. Wszędzie wódka, wódka i jeszcze raz wódka, wszędzie demoralizacja i brak rozumnej opieki nad zawodnikami.

Kto wie, czy w dobie obecnej nie należałoby skorzystać z niemieckiego wzoru! I czy nie należałoby pociągać w pierwszym rzędzie do odpowiedzialności właśnie opiekunów, wyjeżdżających razem z zawodnikami?

Wytworzył się w sporcie nienormalny stan tzw. pseudoamatorstwa. Oficjalnie każdy zawodnik jest amatorem, to znaczy, że nie pobiera za swoją pracę wynagrodzenia. Fikcja! Z czego będzie żył, jeśli ciągle trenuje, bierze udział w zawodach, w martwym okresie trochę odpocznie i znów bierze się do pracy. Jasne, że musi mieć odpowiednie do tego warunki, bo przecie

milionerów-sportowców w Polsce nie mamy

Jest to do pewnego stopnia armia ochotnicza. Opieką materialną służy Państwo i społeczeństwo, moralną — kluby.

Kierownictwo zatem klubów ponosi całkowitą odpowiedzialność za rozprzężenie panujące w szeregach zawodników!

Wróćmy raz jeszcze do przykładu Niemiec.

Możemy krytykować, lecz fakt pozostaje faktem. Spośród 7 pierwszych miejsc zdobytych przez Niemców 5 przypadło w udziale narciarzom austriackim. Czy w dziejach narciarstwa świata zdobyła kiedykolwiek Austria, chociaż raz jeden, mistrzostwo? Nigdy! Więc trzeba było aż żelaznej ręki Niemców, by z Austriaków „zrobić" mistrzów!

Czy nasi narciarze są gorsi? O nie! Gorsi nie są! Brak nam tylko tej żelaznej woli, mocnej ręki i wytrwałości na dłuższą metę.

Polski Związek Narciarski musi koniecznie punkt ciężkości narciarstwa (przede wszystkim biegi) przesunąć z Zakopanego do Wilna i na Wileńszczyźnie szkolić, trenować i wychowywać przyszłych mistrzów.

Jan Grabowiecki.

Olimpijskie monety w Finlandii

Z okazji zbliżających się igrzysk olimpijskich prezydent Finlandii postanowił skierować do parlamentu wniosek fińskiego organizacyjnego komitetu olimpijskiego o wypuszczenie z mennicy państwowej pamiątkowych monet olimpijskich o wartości 50 marek fińskich w srebrze.

Monety te miałyby zwykły charakter obiegowy w roku olimpijskim.

Piękna impreza narciarska młodzieży szkolnej

Przy wspaniałej zimowej pogodzie odbyły się wczoraj w Nowej Wilejce I. z rzędu mistrzostwa narciarskie młodzieży szkolnej. Warunki doskonałe. Na starcie moc zawodników. Doskonała organizacja, na czele której stał prof. Jan Truhanowicz. Sporo zaproszonych gości, a więc pp.: kur. M. Godecki, płk. Parczyński, płk. Janiszewski, nacz. Wroński, mjr. Fruziński, inż. Grabowiecki, prof. Pietkiewicz i wielu innych.

Pan kurator Godecki żywo interesuje się zawodami — to wielki przyjaciel młodzieży sportowej. Przyjemnie mieć takiego opiekuna i przełożonego. Jesteśmy pewni, że teraz, kiedy przy p. kuratorze Godeckim bliżej współpracować zaczął jako wizytator WF szkół średnich prof. Konstanty Pietkiewicz to na odcinku sportu szkolnego wiele się zmieni na lepsze.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się wykorzystać doskonałe warunki śnieżne i przeprowadzić tradycyjne już w Wilnie mistrzostwa narciarskie szkół.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg patrolowy ze strzelaniem na dystansie 8 km:

1) P. Szk. Techniczna — 55.50.
2) Gimn. A. Mickiewicza — 59.11.
3) Gimn. A. Mickiewicza II — 59.23.
4) P. Szk. Techniczna II — 59.43.
5) Gimn. Św. Kazimierza — 1 g. 20 sek.

Bieg indywidualny dla młodzików na dystansie 6 km:

1) Wiłkojć Gimn. A. Mickiewicza 34.48.
2) Pakulnis N. Wilejka 34.48.
3) Krukowski N. Wilejka 38.

Punktacja ogólna:

1) Gimn. A. Mickiewicza 99 pkt.
2) Gimn. Św. Kazimierza N. Wilejka 87 pkt.
3) P. Szk. Techniczna 50 pkt.
4) Szkoła Kupiecka 39 pkt
5) Gimn. OO. Jezuitów 34 pkt.

Rozdanie nagród nastąpić ma w dniu imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, to jest 18 marca.

W dniu tym od kilku lat wręczane są młodzieży szkolnej nagrody zdobyte w zawodach strzeleckich. Do nagród strzeleckich dojdą więc jeszcze w tym roku nagrody narciarskie ofiarowane przez p. kur. Godeckiego i przez Okr. Urząd WF i PW.

Płk. J. Dąbrowski powita pięściarzy Finlandii

Przez Wilno przejeżdżać będą bokserzy Finlandii którzy 12 marca rozegrają mecz międzypaństwowy Polska—Finlandia we Lwowie. Opiekunem drużyny fińskiej ze strony Polskiego Związku Bokserskiego będzie płk Jerzy Dąbrowski — prezes pięściarzy wileńskich. Trzeba zaznaczyć, że płk. Jerzy Dąbrowski włada biegle językiem fińskim i będzie mógł z miłymi gośćmi doskonale porozumieć się. Płk. Dąbrowski reprezentację bokserską Finlandii powita na granicy w Zemgale i cały czas towarzyszyć jej będzie w drodze do Lwowa i z powrotem.

Jutro mistrzostwa indywidualne

Jesteśmy w przededniu indywidualnych mistrzostw bokserskich Wilna, które rozpoczną się 8 marca, a zakończą się 9 marca. Walki odbywać się będą w sali przy ul. Końskiej 3. Do mistrzostw najwięcej zawodników zgłoszonych zostało przez Elektrit, który to klub zdobędzie zapewne najwięcej tytułów mistrzowskich.

W mistrzostwach tych ostatni raz w barwach Elektritu walczyć będą dwaj popularni pięściarze: Lendzin i Kulesza, którzy od 21 zaczną odbywać powinność wojskową w jednym z pułków wileńskich i w związku z tym będą musieli zmienić barwy klubowe, zasilając szeregi bokserów WKS Śmigły.

Polska — Łotwa 5:4

W Łodzi odbył się wczoraj pierwszy międzypaństwowy mecz ping-pongowy Polska—Łotwa.

Mecz zakończył się zwycięstwem Polski 5:4.

I. K. P Łódź mistrzem w koszykówce

Zakończone zostały w Krakowie mistrzostwa pań w koszykówce.

Ostateczne wyniki są następujące:

1) IKP Łódź;
2) AZS Warszawa;
3) Polonia Warszawa;

Koszykarki Łodzi nie przegrały ani jednego meczu.

Warszawa — Łódź 51:43

Mecz lekkoatletyczny rozegrany w hali między Warszawą a Łodzią zakończył się zwycięstwem Warszawy 51:43.

Startujący w tych zawodach Gierutto uzyskał w pchnięciu kulą — 15.10 a w skoku wzwyż 178 cm.

Warszawa — Wiedeń 13:3

Rozegrany wczoraj w stolicy mecz bokserski Warszawa—Wiedeń zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Warszawy 13:3.

Punkty dla Warszawy zdobyli: Rotholc Sobkowiak, Małecki, Kolczyński, Milecki, Neuding, a Tomczyński zremisował. Natomiast przegrał Archacki.

PIERRE NORD

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Wie pan dobrze, że to aż nadto możliwe. Typ szpiega na dwie strony skończył, jak kończą zwykle tego rodzaju kreatury. Czy mam dać panom od razu prawdopodobne wytłumaczenie jego zachowania się? Stiefel zna St. Quorentin jak swoją kieszeń, a w szczególności szpiega A., którego oszczędza, żeby go do maximum wykorzystać, albo też którego jest wspólnikiem. Dziesiątego maja sprzedaje mu swoje fotografie, które tego samego wieczoru zostają wręczone staremu Fourmanoirowi. Ten ostatni odnosi je zaraz do Vanneuvres, stwierdziłem, że tego dnia otrzymał przepustkę do St. Quorentin. Ale Stiefel nie wie, że szpieg A. należy do organizacji scentralizowanej pod rozkazami Gaillardów, nie wie, że szpiegostwo i ratownictwo żołnierzy alianckich są w jednych i tych samych rękach, a naturalnie szpieg A. nie objaśnił go o tym. To też, jedenastego maja, tłumacz bez obawy podejmuje się polowania na ukrywających się żołnierzy, pewien, że uda mu się odznaczyć przed zwierzchnością niemiecką. Nie domyśla się, że porywa się na ludzi, których jest wspólnikiem i których zguba byłaby jego zgubą. To też robi swoje z zapałem, a tak rezolutnie i zręcznie, że tego samego wieczora już dotarł do dowódcy i jest sam na sam z Gaillardem. Aresztuję pana. — Dobrze, ale to twój wyrok śmierci. Czy Nénesse boi się? Czy udaje zucha? Czy chce, by mu zapłacono za milczenie? Czy proponuje swe usługi na stałe? Czy próbuje szantażu? Wszystko jedno. Gaillard I. wie, co o nim myśleć. Nie może ani na chwilę zaufać takiemu łajdakowi jak Stiefel. Jakąkolwiek ceną opłacanoby jego milczenie, jeśli będzie żył, nieustanna groźba wisieć będzie nad cenną jaczejką francuską w St. Quorentin. Panowie, powtarzam z naciskiem, że to są przypuszczenia. Prawdy dowiemy się później. Ale chciałem przekonać porucznika Heima, że jeśli uważam niektóre fakty za dowiedzione, nie uczyniłem tego bez zastanowienia.

— Ma pan rację! — odparł Heim z wysiłkiem. — Mów pan dalej.

— Hipoteza moja tłumaczy i obala alibi Gaillarda I. Znajduje się w nocy, z 11 na 12 maja wobec trupa Stiefela, który musi zniknąć. Tymczasem Gaillard II ląduje w Vandeuvres. Po raz pierwszy brat jego spóźnił się. Lotnik zaczyna się niecierpliwić. Czas uchodzi. Czeka i stoi jak na rozżarzonych węglach. Bezczynność jest straszna dla człowieka, którego charakter zdecydowany i przedsiębiorczy możemy sobie łatwo wyobrazić. Z każdą chwilą rośnie niebezpieczeństwo grożące nie tylko jemu, ale jego współpracownikom i stowarzyszeniu. Musi działać. Wie, że jego mamka leży umierająca w domu, oddalonym od niego o jakieś tysiąc pięćset metrów. Idzie tam, bądź dlatego, że lęka się, czy brat nie zatrzymał się zbyt długo przy konającej, bądź, że sam ulega nieostrożnej tkliwości. Przechodząc główną drogą natyka się na patrol żandarmów, których udaje mu się otumanić. Ale brata jego nie ma we dworze. Zrozpaczony, wraca do samolotu, którego sylwetkę zdradziło, być może, światło księżyca. Może czekał aż do świtu.

Wszystko jedno zresztą, w jakiej chwili powiedział sobie, trzeba odlecieć. Co jest pewne, to że odleciał, bo Gaillard I nie był w Vandeuvres i zwykła zamiana braci nie miała miejsca w nocy z 11 na 12 maja. Jakoż, rzeczywiście, 10 maja zaresztowano Gaillarda I. Gdyby to Gaillard II był oskarżony o zabójstwo Stiefela, gdyby mu groziła utrata wolności, a nawet życia, nie byłby czekał dwudziestu czterech godzin, aby dostarczyć wam alibi w formie spotkania swego z żandarmami. Nie, Gaillard I, w nocy z 11 na 12 maja, zajęty był aranżowaniem zabójstwa Stiefela jako samobójstwa.

Tymczasem Gaillard II, śmiertelnie zaniepokojony, ładuje do kabiny obserwatora, jednego lub dwóch żołnierzy alianckich i worek informacyj, między nimi zaś dokumenty komendantury, zapuszcza silnik i odlatuje. Umówili się, że w razie niepowodzenia, ponawia swoją wyprawę tydzień później. To też, w nocy z 18 we wtorek na 19 we środę ląduje znowu w Vandeuvres. Dowiaduje się, jaka była przyczyna i okoliczności uwięzienia brata. „Ale — woła niech powie, że 11 maja około północy o mało go nie przytrzymali tutejsi żandarmi. Niewątpliwie wezmą go za mnie". Odnaleźć jeszcze należy drogę ich posłańca, który poniósł wiadomość ze wsi aż do St. Quorentin, przedostał się przez mury więzienia i dotarł do Gaillarda I, który podał wam jeszcze ciepłą.

— Istna powieść sensacyjna! — westchnął kapelan, tak przybity, że zapomniał czuwać nad własną powierzchownością, rozluźnił pas na brzuchu, stracił nakazujący wyraz twarzy i okazał się tym, czym był rzeczywiście: raczej księdzem niż kapelanem wojskowym. — Nieprawdopodobne wydaje mi się, aby ci ludzie nie podzielili między siebie pracy.

— Każdy zawodowiec odpowie panu, że to całkiem naturalne — wyjaśnił Heim. — Sprawozdanie pisemne jest zawsze zimne, niekompletne, często niezupełnie dokładnie, bo ajent redagujący je, nie wie, które szczegóły są w danej chwili szczególnie interesujące. Dla oficera, który ma to sprawozdanie spożytkować dziesięć minut rozmowy więcej znaczy, niż tom raportów na piśmie.

(D. c. n.).

KRONIKA

MARZEC
6
Poniedziałek

Dziś: Wiktora
Jutro: Tomasza z Akwinu

Wschód słońca — g. 6 m. 58
Zachód słońca — g. 5 m. 05

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 5.III. 1939 r.

Ciśnienie 773
Temperatura średnia — 2
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa — 9
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: spadek ciśnienia
Uwagi: pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Petkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP** w Wilnie zawiadamia, że zapisy na Kurs kl. VIII (dla repetentów) i kl. IV są przyjmowane codziennie g. 17—18 w lokalu gimn. Osadników, Zawalna 21. Wykładają profesorowie o pełnych kwalifikacjach pedagogicznych. Dyrekcja komunikuje, że w terminie zimowym egzamin dojrzałości z wynikiem pomyślnym złożyło 63,1% naszych słuchaczy.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Wojewoda zatwierdził statut Stowarzyszenia Rady Naczelnej Higieny i Bezpieczeństwa Pracy w Wilnie**, która dotychczas funkcjonowała przy Wileńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej. Obecnie zaś przekształcona została w niezależną instytucję.

RÓŻNE.

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis" organizuje wycieczkę do Rygi w dn. 5—10.IV.39 r** Cena udziału zł 55. Zapisy tylko do dnia 25.III.39.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **„Zazdrość i medycyna"** dziś, w poniedziałek, na przedstawieniu wieczorowym o godz. 20.

— Jutro, we wtorek dn. 7.III o godz. 18 **„Zazdrość i medycyna"**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś po cenach propagandowych grana będzie ciesząca się wielkim powodzeniem **„Buchalteria podwójna"**.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek: Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska: Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Hosz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11